

## **Mariusz Samp: Bolesław Chrobry jako wódz**

Zwycięskie kampanie przeciwko Niemcom, Czechom i Rusi Kijowskiej dowodziły nie tylko jego strategicznego talentu, ale także zdolności do skutecznego dowodzenia w warunkach wymagających zarówno siły oręża, jak i zręcznej dyplomacji – pisze Mariusz Samp w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „Chrobry. Korona i narodziny polityczności”.

Bolesław Chrobry był niewątpliwie władcą wielkiego formatu. Zdecydowanie wyróżniał się na tle epoki, w której przyszło mu żyć i działać, co dostrzegali już jemu współcześni. Nie bez kozery uważa się go za jednego z najwybitniejszych polskich panujących. W toku swych ponad 30-letnich rządów wykazał się ponadprzeciętnymi zdolnościami. Kierowane przezeń państwo stało się w dosłownym znaczeniu tego słowa potęgą, zdolną konkurować z najsilniejszymi krajami w regionie.

Najwięcej bojów przyszło Bolesławowi Chrobremu stoczyć z państwem wschodniofrankijskim, potocznie nazywanym Niemcami. Podczas tych zmagañ nasz władca pokazał, że zasługuje na miano wytrawnego wodza, mimo iż państwo niemieckie dysponowało znacznie większym potencjałem ludzkim i ekonomicznym niż Piastowie. Posiadało poza tym przewagę w zakresie uzbrojenia i lepszej organizacji, co wymuszało na Polsce prowadzenie działań stricte obronnych. Taktyka piastowska na początku XI w. polegała w głównej mierze na maksymalnym wykorzystaniu walorów obronnych środowiska

naturalnego. Najazdy niemieckie na państwo Bolesława Chrobrego kierowały się zwykle utartymi szlakami i odbywały się najczęściej przed nastaniem słońca jesiennych. Piastowski wódz mógł zatem zawczasu skupić w odpowiednim miejscu i czasie niezbędne siły do powstrzymania pochodu wroga i zbudować umocnienia na głównym kierunku jego działań. Do wypróbowanych metod stosowanych w omawianym okresie przez wojska polskie należało stosowanie zasadzek w głębi leśnych bezdroży, tarasowanie dróg doraźnie zwalonymi drzewami, czy też nękanie na różne sposoby nieprzyjacielskiego obozowiska. Prowadzeniu tego typu akcji bojowych sprzyjały doskonała znajomość teatru działań wojennych przez Polaków oraz sprawne przemieszczanie się ich oddziałów.

Przebieg wojen polsko-niemieckich za Chrobrego unaocznia, że władca ten posiadał bardzo dobry wywiad. Dzięki informacjom swoich agentów Bolesław mógł odpowiednio wcześniej przygotować plan obronny, zawierający mnóstwo detali. W 1005 r. Piast nasłał nawet przekupionych przewodników Henrykowi II, którzy prowadzili jego rycerstwo przez trudno dostępne tereny, co w znaczącym stopniu przyczyniło się do opóźnienia ich marszu, a w konsekwencji naraziło ich także na znaczne straty. Taktyka obronna Chrobrego polegała przede wszystkim na bronieniu rzek. W 1005 r. wojska polskie powstrzymały armię niemiecką nad Odrą przez cały tydzień. Znalezienie niestrzeżonego przez polskich wojowników brodu zadecydowało o sukcesie wroga i sforsowaniu przezeń rzeki. Z kolei w 1015 r. Niemcy ponownie próbowali przepłynąć się przez Odrę, jednakże w rejonie bramy lubuskiej napotkali na silne umocnienia Piastów, broniących przeciwległego brzegu rzeki. W celu sforsowania Odry, najeźdźcy zbudowali łodzie i płynąc nimi przez jakiś czas, wyprzedzili podążających za nimi Polaków, co pozwoliło im następnie przejść rzekę w dogodnym dla siebie miejscu.

Dowództwo piastowskie w zmaganiach z Niemcami starało się unikać bitew na otwartym polu. Z powodzeniem stosowało też „wojnę szarpaną”, polegającą na wciąganiu nieprzyjacielskich oddziałów w zasadzki. Tak było na przykład w 1005 r., kiedy to siłom Henryka II udało się przekroczyć Odrę. Bolesław Chrobry zarządził wówczas odwrót swojej armii spod Krosna na wschód, pozostawiając jednocześnie na pastwę nieprzyjaciela tabory wraz z wykorzystywanym dotąd sprzętem. Armia piastowska wycofywała się w porządku (bez mieszania szyków) w kierunku Poznania. Zadawała równocześnie w sprzyjających okolicznościach duże straty obcemu rycerstwu i wydatnie przyczyniła się w ten sposób do zwinięcia niemieckiej wyprawy, która wprawdzie dotarła wówczas pod Poznań, jednak go ostatecznie nie zdobyła.

W trakcie oblegania przez Niemców polskich warowni, Piastowie dążyli za wszelką cenę do niewpuszczenia napastników do ich wnętrza. Na przykładzie obrony Niemczy w 1017 r. wnioskować można, że obrona grodów miała na celu jak najdłużej wiązać siły wroga w nierównej walce. Zdecydowanie łatwiej było bowiem bronić się jako oblegany niż zdobyć ufortyfikowany ośrodek, będąc oblegającym. Podczas oblężeń Polacy starali się zniszczyć niemiecką siłę zbrojną, prowadząc wojnę podjazdową. Wojska niemieckie próbowały zdobyć polskie twierdze najczęściej w drodze regularnie prowadzonego oblężenia lub też w wyniku generalnego szturm z wykorzystaniem zaskoczenia. W przypadku obrony grodu starano się głównie zwiększyć jego załogę, organizując odsiecz. Ataki oblegających odpierano za pomocą różnego rodzaju machin wojennych. Walka obronna nie ograniczała się jedynie do obrony umocnień grodu. Niejednokrotnie obrońcy urządzali wypadki na przedpolu warowni, niszcząc jego maszyny, co mogło przyczynić się do rychlejszego zwinięcia oblężenia.

Strategia polska we wczesnym średniowieczu zakładała także organizowanie wypadów zbrojnych, które miały na celu spustoszenie kraju wroga i odciągnięcie go od prowadzenia dalszej wojny z Polską na rzecz obrony własnego terytorium. Zaistnienie takiej sytuacji odzwierciedlają wyprawy Henryka II z 1015 i 1017 roku. Podczas pierwszej z kampanii naczelny dowódca niemieckich sił zbrojnych zamierzał z wojskami sojusznymi (Wieleatów i Czechów) zaatakować państwo Chrobrego z trzech różnych kierunków (od północy, południa i od strony środkowej Odry). Dla unieszkodliwienia wojsk bawarskich i czeskich księcia Udalryka, mających uderzyć od południa, Bolesław sprowokował uderzenie sprzymierzonych z nim Morawian na bawarską marchię wschodnią. W konsekwencji Bawarowie zostali w domu, obawiając się zorganizowania podobnej akcji w niedalekiej przyszłości, zaś Czesi bali się samotnie przystąpić do boju. W ten sposób Piastowi udało się wyeliminować z wojny całe skrzydło południowe, co pomogło mu następnie prowadzić obronę na dalszych zagrożonych kierunkach. Podobna sytuacja, co w 1015 r., miała miejsce również dwa lata później (1017). Gdy władca niemiecki znalazł się pod Niemcżą, Bolesław Chrobry urządził dwa wypadu dywersyjne. Pierwszy z nich skierowano na bawarską marchię wschodnią, drugi zaś na państwo Przemyślidów. Ostatni z ataków wpłynął deprymująco na przebywającą u boku Henryka armię czeską.

Bolesław Chrobry nie tylko dobrze się bronił, ale potrafił również prowadzić skuteczne działania ofensywne na terytorium przeciwnika. W 1018 roku władca ten wyprawił się na Kijów, by osadzić tam swego zięcia Świętopełka. Musiał wówczas nie tylko rozbić wojska ówczesnego księcia kijowskiego Jarosława Mądrego, ale także zdobyć jego stolicę, co w praktyce oznaczało utratę władzy przez Rurykowicza. Piastowskiemu wodzowi udało się zrealizować wytyczony cel i uzyskać inicjatywę

strategiczną. Po zebraniu kilkutyśięcnej armii wyruszył na wschód. 22 lipca 1018 roku pobił na głowę wojska ruskie w bitwie pod Wołyniem, a następnie wszedł do Kijowa, w którym bawił przynajmniej przez kolejne kilka miesięcy.

Inicjatywę strategiczną Chrobry uzyskał także w toku kampanii 1007 r., będącej bezpośrednią odpowiedzią Piastów na niekorzystne warunki pokoju poznańskiego (1005), przyznającego Niemcom Łużyce i Milsko. By odzyskać utracone tereny połabskie Bolesław musiał zdobyć tamtejsze grody, przede wszystkim Budziszyn, obsadzony przez silną załogę. Zrealizowanie tak wytyczonego celu nie było jednak proste. W każdej bowiem chwili niespodzianie na tyłach polskiej armii mogli pojawić się rycerze niemieccy, zobligowani do obrony pogranicza. Chrobry doskonale zdawał sobie z tego wszystkiego sprawę, toteż postanowił uderzyć demonstracyjnie w kierunku Magdeburga, szachując w ten sposób Niemców, niezdolnych do rozpoznania jego głównych zamiarów. Projekt Chrobrego doskonale został wprzęgnięty w życie. Po pojawieniu się w rejonie Magdeburga, piastowski wódz nieoczekiwanie przerzucił swoich wojów pod Budziszyn, który zdobył po krótko trwających walkach. Na podanym przykładzie widać, iż Bolesław potrafił sformułować odpowiedni cel i konsekwentnie go realizować podczas działań bojowych.

W trakcie działań zaczepnych Bolesława Chrobrego dużą rolę odgrywał czynnik zaskoczenia. Widać to dowodnie podczas bitwy stoczonej w kraju Dziadoszan (na Śląsku) 1 września 1015 roku między wojskami niemieckimi i polskimi. Henryk II, cofając się spod Krosna Odrzańskiego w kierunku południowym, natknął się nieoczekiwanie na pasmo bagien, które należało sforsować po uprzednim sporządzeniu przeprawy ze zwalonych drzew. Niemcy nagle znaleźli się w niezbyt

dogodnym położeniu, co postanowił rychło wyzyskać Chrobry, poruczając swojej piechocie udać się na przełaj przez las i uderzyć na nieprzyjaciół ze skrzydeł. Jednocześnie Chrobry, chcąc zyskać na czasie, wysłał swego opata Antoniego-Tuniego do Henryka, rzekomo w celu podjęcia rokowań pokojowych. Cesarz w porę przejrzał zamiary Piasta i uwięził jego parlamentariusza. Wypuścił go z niewoli dopiero po sforsowaniu bagien przez główne siły, po czym nieoczekiwanie opuścił ziemię śląską i forsownym marszem skierował się do domu. Ponieważ na wschodnim brzegu pozostała jeszcze dość silna straż tylna pod dowództwem margrabiego Gerona, na nią zdecydował się uderzyć Chrobry. Niemcy próbowali się wprawdzie bronić i kilkakrotnie odpierali ponawiające się ataki piechoty polskiej, ostatecznie jednak jej ulegli, ponosząc przy tym duże straty.

Nie zawsze jednak, o czym warto pamiętać, walki zaczepne późniejszego króla Polski kończyły się pomyślnie. W 1009 r. rajd wojsk piastowskich pod Miśnię okazał się kompletnie nieudany. Można wnioskować, iż błąd w tym wypadku popełnił sam Bolesław, który do boju rzucił zbyt małą liczbę wojska, niezdolnego nawet rozpocząć oblężenia zaatakowanej twierdzy, strzeżonej przez znacznie liczniejszy garnizon. Chrobry poza tym nie wziął osobistego udziału w walkach, pozostając z resztą sił w Budziszynie, nie mógł zatem kontrolować poczynań swoich wojów, którzy dostrzegając przewagę przeciwnika, zawczasu wycofali się z Miśni, nie chcąc zostać rozbitymi.

Bilans działań wojennych pierwszego piastowskiego króla był jednak zdecydowania korzystny dla młodego państwa piastowskiego, gdyż mimo pojedynczych niepowodzeń, znacząco rozszerzył granice państwa i wzmocnił jego pozycję na arenie międzynarodowej. Zwycięskie kampanie przeciwko Niemcom, Czechom i Rusi Kijowskiej

dowodziły nie tylko jego strategicznego talentu, ale także zdolności do skutecznego dowodzenia w warunkach wymagających zarówno siły oręża, jak i zręcznej dyplomacji. Chrobry potrafił nie tylko mobilizować wojska do śmiałych wypraw, lecz także prowadzić długofalowe działania wojenne, umiejętnie przechodząc od ofensywy do obrony i odwrotnie. Jego determinacja, odwaga i wyczucie polityczne uczyniły go jednym z najwybitniejszych wodzów swojej epoki, a bilans jego wojen świadczył o tym, że Polska pod jego rządami stała się siłą, z którą musieli liczyć się nawet najpotężniejsi władcy Europy.

*dr Mariusz Samp*

MARIUSZ SAMP – doktor historii, pisarz i publicysta. Autor kilkunastu książek popularnonaukowych o historii. Prowadzi poczytny serwis „przezwieki”, na którym przybliża w lekkostrawny sposób meandry polskiej i powszechnej historii. Jego ostatnie książki to: „1031. Pierwszy rozbiór Polski”; „Szach-mat. Jak umierali władcy Rosji” oraz „Polska i Ruś Kijowska. Sąsiedztwo ognia i miecza”.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---

